

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/2697,Przemowienie-Prezydenta-wygloszone-w-czasie-wizyty-w-23-BLT-w-Minsku-Mazowieckim.html>
21.08.2026, 13:59

19.01.2011

Przemówienie Prezydenta wygłoszone w czasie wizyty w 23. BLT w Mińsku Mazowieckim

Chciałem bardzo być dzisiaj w siłach powietrznych, szczególnie wśród żołnierzy wojsk lotniczych. Dzisiaj, dlatego, że dzisiaj ogromna część opinii publicznej jest zwrócona w stronę problemów tego konkretnego środowiska. A jednocześnie można, będąc wśród żołnierzy wojsk powietrznych zobaczyć to wszystko, co udało się do tej pory zrobić, jak i to, co trzeba będzie zrobić w przyszłości.

Jadąc tutaj, pierwotnie miały być to Krzesiny, ale pogoda, jak to często bywa krzyżuje plany i żołnierskie, ale i polityczne - piloci wiedzą dobrze, że przed pogodą trzeba czasami się ukorzyć, po prostu uznać, że ona decyduje w ogromnej mierze o tym, co można robić, jak można wykorzystać nowoczesność umiejętności, doświadczenia, a jak tego się nie da zrobić.

Dla wojskowych jest to oczywiście kolejnym potwierdzeniem, że muszą być gotowi na każdą okoliczność, także na wizytę prezydenta, Zwierchnika Sił Zbrojnych w garnizonie, gdzie nie było to zapowiadane. Tym bardziej więc serdecznie dziękuję za możliwość pokazania mi bazy, z którą mam swoje własne, osobiste wspomnienia sprzed wielu lat, z początku lat 90., kiedy tu bywałem jako wiceminister obrony narodowej w okresie, kiedy trudno było sobie wyobrazić jakieś skuteczne działanie na rzecz nowoczesności polskich sił zbrojnych, na rzecz unowocześniania i modernizacji technicznej w sytuacji ograniczonych bardzo mocno możliwości finansowych.



Prezydent.pl

Jadąc tutaj rozmawiałem i z Szefem Sztabu Generalnego i Dowódcą Sił Powietrznych i wspominaliśmy tamte czasy, kiedy bywałem tu w Mińsku. Wtedy nalot był na poziomie 30-40 godzin rocznie. Dzisiaj z największą satysfakcją odebrałem meldunek, z którego wynika, że ten nalot z roku na rok się zwiększa, że z roku na rok nie tylko coraz więcej czasu piloci spędzają w powietrzu, ale także coraz większy jest wysiłek, skuteczniejszy wysiłek wszystkich służb, które przecież współuczestniczą w tym procesie. To świadczy o tym, że zmierzamy ku nowoczesności. Sam swego czasu użyłem takiego sformułowania, które oddawało istotę polskich marzeń o sile, o nowoczesności sił zbrojnych, który wywodzi się jeszcze z okresu międzywojennego, kiedy trochę dla dodania sobie animuszu, trochę dla podkreślenia, że jeśli nie starcza sił materialnych, to siły duchowe liczą się przede wszystkim, w okresie międzywojennym powszechne było przekonanie, powiedzenie, trochę anegdota, że lotnik polski to jak trzeba będzie i na drzwiach od hangaru czy od stodoły polecie. Przypominałem te słowa, to przedwojenne powiedzenie, które niestety nie zostało przekute na nowoczesność, na przezwyciężenie ograniczeń materialnych przed 39 rokiem. Przypominałem to w momencie, kiedy do służby w Wojsku Polskim wchodziły już supernowoczesne samoloty wielozadaniowe F-16, jako sygnał, że dotrwaliśmy w tym trudnym okresie właśnie tych tylko kilkudziesięciu godzin nalotu do momentu, kiedy rozpoczyna się intensywny proces modernizacji technicznej sił zbrojnych. Zawsze będę myślał i mówił o tym z dumą, bo sam też osobiście przyłożyłem do tego rękę, także do ustawy, która zagwarantowała finanse na realizację programu wielozadaniowego.

Dzisiaj, proszę Państwa, siły powietrzne są tym rodzajem sił zbrojnych, które z dumą mogą powiedzieć, że w procesie modernizacji technicznej poszły najdalej. Z satysfakcją i radością odebrałem dzisiaj meldunek pana generała Majewskiego, z którego wynika, że są dalsze dobre perspektywy związane zarówno z samolotem szkolno-bojowym, jak i innymi programami, które pogłębią to, co udało się uruchomić przecież 10 lat temu, rozpoczynając od programu samolotu wielozadaniowego. To są dobre perspektywy. Ale

oczywiście, i myślę, że dzisiaj możemy o tym myśleć z satysfakcją, jest takie powszechne powiedzenie, że żołnierz ma prawo być dobrze dowodzony. To dotyczy też i prawa do dobrego kierowania systemem obronnym przez cywilnych polityków. Myślę, że w odniesieniu do wojsk lotniczych to kierowanie dało dobre efekty. Mamy wszyscy prawo oczekiwać, że równie jak nowoczesny sprzęt będzie dobre i nowoczesne dowodzenie. Tego mamy obowiązek oczekiwać, to trzeba także egzekwować.

Wojska lotnicze przeżyły dramatyczne katastrofy razem z całą Polską. Niewątpliwie trzeba z tego wyciągać wnioski, nie wnioski natury politycznej, nie wnioski natury czysto emocjonalnej, ale wnioski osadzone w realiach funkcjonowania sił zbrojnych, w realiach tego wszystkiego, co decyduje o bezpieczeństwie, ale i o skuteczności całego procesu szkoleniowego, całego procesu przygotowywania sił zbrojnych na ewentualną najtrudniejszą próbę. Dlatego trzeba wyciągać wnioski z tego, co się wydarzyło i pod Mirosławcem, jak i pod Smoleńskiem. Trzeba jednak wyciągać wnioski, które uczynią nas wszystkich głęboko przekonanymi o tym, że chcemy być mądrzejsi o dramatyczne doświadczenia.

Regulaminy wojsk lotniczych pisane są krwią, krwią żołnierzy, którzy stracili życie w wyniku popełnionych błędów, mankamentów, niedoskonałości. I tylko w ten sposób mogą się kumulować doświadczenia po to, aby błędów unikać na przyszłość.

Wiem i bardzo mi na tym zależy. Rozmawiałem wielokrotnie i z Szefem Sztabu i z Ministrem Obrony Narodowej, z Dowódcą Wojsk Powietrznych o tym, co trzeba zrobić. Wiem, że to nie są tylko i wyłącznie same nowe przepisy, same nowe regulaminy. To jest także coś, bez czego najlepszy nawet regulamin może nie przynieść odpowiednich efektów. To jest ewidentnie koniecznie potrzebna dyscyplina realizacyjna. Słowo to nie jest słowem ulubionym, chętniej szukamy gdzieś uzasadnień, gdzieś rozglądamy się kogo można by uczynić winnym za różnego rodzaju błędy i mankamenty, to jest droga donikąd. Nie temu mają służyć raporty, które są efektami każdej katastrofy. One mają służyć wyciągnięciu wniosków. Co zrobić, aby uniknąć jednego z wielu najczęściej błędów, które legną u źródeł katastrofy. To musi być zbiorowa mądra praca. Mówię to w głębokim przeświadczeniu, że w wojsku polskim, że w siłach powietrznych inaczej się myśli o tych sprawach niż w tej publicznej debacie, także tej, którą wczoraj oglądaliśmy na posiedzeniach połączonych komisji. Raporty mają służyć wyciągnięciu wniosków. Prokuratury są od tego, aby sądzić winnych, ale nie może być tak, że dzisiaj przerzuca się odpowiedzialność z jednego końca na drugi, a najczęściej lokuje się ją tylko i wyłącznie w stosunku do pilotów. Pilot umie tyle, ile go nauczono, pilot ma takie nawyki, w jakich go wykształcono i wyszkolono. Trzeba patrzeć nie przez pryzmat rozliczania, ale przez pryzmat konieczności uniknięcia ryzyka na przyszłość.

Dlatego chciałem tu w Mińsku Mazowieckim, gdzie widać jak wielką drogę przeszliśmy w zakresie unowocześniania polskich sił powietrznych, potwierdzić to, o co prosiłem generała Majewskiego, kiedy w wyniku wszystkich konsultacji, uzgodnień miałem ten zaszczyt powołać go na dowódcę tego rodzaju sił zbrojnych. Trzeba dowódcy, który ma nie tylko autorytet, trzeba dowódcy, który ma także i siłę i odwagę we wprowadzaniu rozwiązań nie zawsze popularnych. Bo tylko tacy dowódcy mogą w sposób skuteczny nowoczesność, która jest dzisiaj tak poważnie obecna w siłach powietrznych, połączyć razem z odpowiedzialnością, odpowiednimi umiejętnościami, wykształceniem i wyszkoleniem. Chciałem tego życzyć wszystkim, chciałem jednocześnie prosić, aby sprawa katastrof lotniczych, w jak najmniejszym stopniu ulegać prostym emocjom, a w jak największym stopniu szukać źródła nowych doświadczeń, nawet tych najboleśniejszych, które dają się przekuć na rozsądne rozwiązania.

Dzisiaj mamy krytykę raportu rosyjskiego, jest za co go krytykować - za jednostronność, za unikanie odpowiedzi na najtrudniejsze pytania - także o to, czy nie było współudziału w braku decyzji o uniemożliwieniu lądowania samolotu polskiego w Smoleńsku. Ale chciałem powiedzieć, że czekając na raport polski, trzeba mieć w sobie siłę i odwagę, żeby powiedzieć: w polskim interesie, w interesie polskiego pilota leży to, aby wyciągnąć jak najwięcej doświadczeń, nawet jeśli to boli, z każdego raportu, choćby to był nawet raport chiński. My musimy przeprowadzić nie rozliczanie ludzi, tylko trzeba szukać przyczyn porażki, przyczyn katastrofy. I nie jest ważne, czy inni chcą zrobić to u siebie. Bo przecież wydawało się, że i strona rosyjska powinna być zainteresowana tym, aby mankamenty ujawnione także przez pytania strony polskiej wyeliminować u siebie, aby u siebie czuć się bardziej bezpiecznym.

Musimy wspólnym wysiłkiem i osób cywilnych odpowiedzialnych za siły zbrojne i sił zbrojnych, wysiłkiem nas wszystkich, musimy dokonać próby oderwania się od najprostszej pokusy, jaką jest rozgrywanie emocjonalne katastrofy, a nie racjonalne, a tylko ono może nas uchronić przed następnymi wielkimi dramatami. Tego życzę wszystkim. Dziękuję bardzo.

Wizyta Prezydenta RP w 23. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim, 19 stycznia 2011 r.



[Tweetnij](#)